

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



RIBBENTROP, specjalny wysłannik Hitlera, udaje się do Londynu na konferencję zbrojową



LLOYD GEORGE, b. premier angielski, ma wstąpić do nowego rządu Baldwinia.

ROK XIII.

NIEDZIELA, DN. 2 CZERWCA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 158

## Prochy Matki Marszałka w Wilnie

### Bramy żałobne na całej trasie z pogranicza do Wilna. — Złożenie zwłok w kościele św. Teresy. — Uroczystości żałobne w Wilnie



Urna srebrna, w której złożono serce Marszałka.

Wilno, 1 czerwca.

W związku ze sprowadzeniem z Litwy

do Polski prochów Marii z Bilewiczów Piłsudskiej, Matki śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, na całej drodze, wiodącej z pogranicza, a więc z Pustylek, koło Pikiliszek, przez Rzesze, Podbrzezie, Jeruzolimkę i Bołtupie ludność miejscowa wzniosła bramy żałobne, przybrane zielenią i kwieciami.

Szczaćki Matki Marszałka przybyły do pogranicznych Pustylek w godzinach przedpołudniowych, oczekiwane przez rodzinę, wojewodę wileńskiego Jaszczolta, inspektora armii, gen. Dąb-Biernackiego, dowódcę O. K. gen. Litwinowicza, gen. Skwarczyńskiego, prezydenta miasta Wilna, Maleszewskiego oraz przedstawicieli komitetu obywatelskiego uroczystości pogrzebowych w Wilnie.

Nadto na peronie w Pustylkach ustawił się przybyły z Wilna pluton 4 p. ul. i bateria p. a. l. oraz oddział K.O.P. Licznie reprezentowana była ludność okoliczna z proboszczem parafii Podbrzezia, Stanisławem Kuderewskim na czele, który wyszedł na spotkanie szczątek w szatach liturgicznych.

Po przywitaniu prochów ś. p. Marii Piłsudskiej na pograniczu polskim, samochód z delegacją polską w osobach pp. Czesława Kađenaca, szwagra ś. p. Marszałka oraz kpt. Lepeckiego, którzy dokonali w Siguncie ekshumacji zwłok, udał się w kierunku Wilna.

Samochodowi towarzyszyła rodzina oraz wszyscy przedstawiciele władz i wojskowości, którzy wyjechali naprzeciw.

W godzinach popołudniowych or-



Warta szwoleżerów przy sercu Wodza w Pałacu Belwederskim.

szak żałobny dotarł do Wilna i krocząc zapelnionymi po brzegi ulicami przybył do kościoła Ostrobramskiego, gdzie prochy Matki Marszałka zostały złożone, również tymczasowo, w podziemiach kościoła św. Teresy.

Złożenie szczątek ś. p. Marii Piłsudskiej oraz serca Pierwszego Marszałka na cmentarzu w Rossie nastąpi dopiero na jesieni r. b.

Chociaż uroczystość miała, stosownie do zapowiedzi charakter ściśle rodzinny, prochy Matki Marszałka żegnane były w Sugint przez przedstawicieli lu-

dnosci polskiej na Litwie, która pragnęła złożyć ostatni hold Matce wielkiego Wskrzesiciela niepodległej państwowości polskiej.

Również i żałobna uroczystość w Wilnie miała charakter wielkiej manifestacji.

Zjawili się liczne delegacje związków, stowarzyszeń i organizacji, które miały możliwość raz jeszcze zadokumentować swą bezgraniczną miłość i oddanie dla ukochanego Wodza, który załame sercem był w Wilnie i miastu temu swe wielkie Serce ofiarował.

## 30 tysięcy zabitych w Indjach podczas katastrofalnego trzęsienia ziemi

Londyn, 1 czerwca.

Nadeszła tu w ciągu nocy wiadomość z brytyjskiego Beludżystanu wskaźująca, że wczorajsze trzęsienie ziemi stanowi jedną z największych katastrof żywiołowych, jakie w ciągu ostatnich lat w ogóle zanotowano.

Trzęsienie ziemi ogarnęło bardzo wielkie połacie kraju, zniszczyło bowiem nie tylko Beludżystan brytyjski ze stolicą Ketta i kilku miastami, lecz wyrządziło również szkody w pogranicznych miejscowościach Afganistanu, a nawet dało się odczuć w odległym Kandaharze.

Według dotychczasowych wiadomości liczba śmiertelnych ofiar katastrofy wynosi co najmniej

**30,000 ZABITYCH, KILKADZIESIAT TYSIĘCY LUDZI ODNOSIŁO RANY.**

Wiadomości te nie są kompletne, dotyczą bowiem tylko większych miast. Nie ulega jednak wątpliwości, że zginęło również wielu ludzi w osadach, położonych w dolinach i na stokach górskich.

Władze angielskie w Ketta interesują się przedewszystkiem losem europejczyków, swoich urzędników. W zburzonej stolicy Beludżystanu, Ketta, cudem ocalał budynek koszar wojskowych, położony na skraju miasta. Koszary natychmiast zamieniono na szpital, dokąd wojsko zwozi na samochodach zabitych i rannych europejczyków. Według pobieżnych obliczeń z niewielkiej ilości europejczyków, żyjących w Ketta, zabitych zostało 100 a 200 odniosło rany. Spod gruzów angielskich domów rządowych wydobyto narazie 30 zabitych i 153 rannych.

Władze lotnicze publikują listę 34 zabitych spośród personelu lotniczego w Ketta, zwłok innych 12 lotników nie zdołano znaleźć, nie ulega jednak wątpliwości, że zginęli oni w katastrofie. — Zginął również prawie cały angielski

korpus policyjny w Ketta.

Straszne trzęsienie ziemi w ciągu jednej minuty zamieniło bogate miasto, stanowiące ważny punkt strategiczny, panujący nad przejściem z Indji do Afganistanu, w kupę gruzów. Spowodowało brak rąk ludzkich władze nie mogły się jeszcze zająć niesieniem pomocy tysiącom rannych krajowców. Oddziały wojska przeszukują narazie jedynie ruiny domów, zamieszkałych przez urzędników angielskich. Położenie mieszkańców jest rozpaczliwe. Powszechną panikę powiększa fakt, że znajdujący się w centrum miasta wielki bazar pali się, przyczem niema ludzi, ażeby walczyć z pożarem.

Ulice zasłane są trupami, z zawalonych budynków dochodzą jęki i głosy rannych, wołających o pomoc. Z Karahi (w Indjach) wysłano do Ketty pociąg ratunkowy. Jednocześnie samoloty transportowe przewożą do okolic nawiedzo-

nych nieszczęściem oddziałów wojska, żywność i lekarstwa. Wobec częściowego zniszczenia linii kolejowej pociągi nie mogą narazie dotrzeć do samej Ketty.

Nielepsza, a może i gorsza jest sytuacja mieszkańców w innych miastach Beludżystanu brytyjskiego. Położone w odległości 60 mil na północ od Ketty miasto pograniczne Czaman przestało istnieć. Lotnicy w raportach swoich stwierdzają, iż domy zostały dosłownie zrównane z ziemią; na gruzach widać tylko pojedynczych ludzi, co świadczyłoby, że prawie

**WSZYSCY MIESZKAŃCY ZGINELI.**

Miasta Kalat i Mustang leżą częściowo w gruzach. W tem ostatnim podobno zginęło 5,000 ludzi. W górach trzęsienie ziemi spowodowało lawiny skalne, które również wyrządziły wielkie spustoszenia.

## WOLNA TRYBUNA

PANI „STELLA” W PIASKACH. — Muszę Pani przyznać słusność. Miejscowość jest dla Pani niebardzo odpowiednia. Możeby Pani jednak porozmawiała ze swoją siostrą i wymogła na Niej pewną pomoc materialną aż do czasu nauzenia się przez Panią jakiegoś zawodu, ażeby móc samej zarabiać na utrzymanie. Narazie może Pani zorganizować sobie na miejscu jakieś lekcje gry fortepianowej. Przypuszczam bowiem, że są tam na miejscu urzędnicy, którzy posiadają dzieć i chcieliby może je w tym kierunku odpowiednio przygotować. Niech się Pani zakrzętnie i dowie, jak te sprawy wyglądają. Może również mogłaby Pani wyjechać w charakterze freiblanki do kilkorga dzieci łącznie z lekcjami muzyki. To są zdaje się rzeczy do przeprowadzenia. Niech się Pani w każdym razie rozpyta znajomych, względnie odpowiednio się zareklamuje. Jeżeli to nie pomoże — to będziemy jakoś dalej wspólnie badać wszelkie możliwości.

„SMUTNA HALINA” z KALISZA. — Oczywiście, że jest to przykre dla Pani takie nagłe milczenie Jej znajomego z którym Pani nawiązała taki sympatyczny kontakt duchowy. Myślę jednak, że nie byłby zdolny do tego, ażeby zostawić Panią na łup niepewności i nie odpowiedzieć ani słowem. Przecież nie zdążył się nawet posprzezać, ani też żadne inne przyrzeczenia nie mogły odegrać tutaj roli, może tylko jakiś wypadek powstrzymał go od odpisania na Jej ostatnie dwa listy. Niech Pani nie zraża się i raz jeszcze napisze, a jak będzie Pani w Łodzi wolno Pani przesłać Mu kartkę z zawiadomieniem o swojej bytności w mieście i nadmienić delikatnie, że nie miałaby Pan nie przeciwko Waszemu spotkaniu. Jeżeli nie będzie mógł się z Panią zobaczyć — to przynajmniej powinien ją o tem zawiadomić. W każdym razie postąpił nieładnie i jeżeli nie wytłomaczy się ze swego postępowania w okresie najbliższych trzech miesięcy niech Pani zrobi to samo co on — zapomni.

A jeżeli ów pan z Łodzi przeczyta tych kilka słów, które odpisałam na strapienie „Jego Halusienki” — to niech wie, że sam się do tego strapienia przyczynił i powinen sytuację wyjaśnić.

„WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA” w KRAKOWIE. — Matka, o ile posiada odpowiednie ku temu środki materialne, a dzieci nie mają ojca, powinna się nimi opiekować przynajmniej do czasu ich pełnoletności, o ile wcześniej nie będą zarabkowały na siebie. Jeżeli dziecko z przyczyn od niego niezależnych, (choroba, kalectwo, brak pracy, mimo starania) nie będzie w stanie na swoje utrzymanie zarobić — obowiązkiem matki jest dopomóc dziecku materialnie pod groźbą wyroku sądowego, orzekającego alimenty na rzecz dziecka. Wszystko to dotyczy zarówno dzieci zrodzonych z małżeństwa, jak i stosunków pozamałżeńskich. Istniejące bowiem prawo opiekuństwa prawnie przewiduje przymus opieki zarówno rodziców nad dziećmi, jak i dzieci nad niedołączonymi rodzicami.

„STAŁA CZYTELNICZKA” w ŁODZI. Znajomy Pani niema racji i Pani nie jest odpowiedzialną za to, że dawni koledzy dochodzą do Niej, ażeby się z Panią przywitać i zamienić kilka słów. Jego wybuch poddyktowany był albo zadręciami, albo też był jedynie pretekstem do tego, ażeby z Panią zerwać. W każdym razie, sprawa musiała się już wyklarować zanim nadeszła moja odpowiedź. Jeżeli bowiem była to zadręca, świadcząca o uczuciu to napewno miałoby już okazję do pogodzenia się. W przeciwnym razie — proszę sobie nim nie zaprzątać główek. Ma Pani zresztą pełne prawo do kontynuowania znajomości dawniej zawartych i nawet byłoby niegrzeczne gdyby Pani przestała się nagle do swych starych kolegów odzywać tylko dlatego, że jakiś, niezbyt rozgarnięty młodzieniec, sobie tego życzy. Człowiek kulturalny nie będzie Pani z tego powodu czynił wyrzutów, i zarzutów gdyż uznaje potrzebę utrzymywania przyjaznych stosunków z wieloma osobami.

„KOPCIUSZEK” z BUCKA. — Drogie dziecko, oczywiście ma Pani prawo do zabawy i tańca, śmiechu i wesołości. Jest Pani młoda, a młodość domaga się swoich praw. Ci wszyscy, którzy Pani mówią, że powinna siedzieć w domu, a nie bawić się razem z innymi dziećmi dlatego, że niema Pani rodziców, że jest niezamożną i niebardzo wykształconą — nie mają racji i postępują z Panią bardzo nieładnie. Właśnie dlatego, że niema Pani rodziców i pozbawiona jest ciepła uczuć rodzinnych, należy Panią traktować z pewną wyrozumiałością, z pewnym pobłażaniem. Niech Pani sobie nie robi z niechęci ludzi złych i chodź tam, gdzie Pani ma ochotę chodzić, baw się, jak wszystkie Pani rówieśnice. To są złe ludzie z którymi się Pani styka, nie przecież dziecko, nie będzie Pani z nimi musiała przejść przez całe swoje życie. Zmieni się los Pani na lepsze i przestanie być Pani kopcuszką, takim samym kopcuszką, jak w tej słynnej bajce. Oczywiście trzeba postępować rozsądnie i z umiarem. Nie szaleć zanadto, nie bywać na wszyst-

# Królewskie gody w Sztokholmie

Stolica Szwecji w powodzi kwiatów. — Zjazd milionerek amerykańskich. — Defilada w średniowiecznych mundurach. — Olśniewająca uroda i bezcenne klejnoty królowej belgijskiej

## Imponująca rewja przepychu i bogactwa

Sztokholm, w maju. (z) Sztokholm przeżywał ekstazę weselną. Udekorowanymi kwieciami ulicami przewalały się tłumy. Ludność stolicy podwoiła się nagle: zjechało co najmniej 300 tysięcy osób z prowincji, kilka tysięcy gości z Danii, a nawet z Ameryki przybyła grupa milionerek dla obejrzenia prawdziwych królewskich zaślubin, jakich, oczywiście, w St. Zje-

dnoczonych nigdy nie będą miały sposobności zobaczyć.

1500 autobusów i szereg pociągów specjalnych przywiózł gości ze wszystkich krańców Szwecji.

Mimo tak olbrzymiego zjazdu i entuzjazmu, jaki ogarnął ludność z okazji królewskich godów, — wszędzie panował wzorowy porządek.

Całość przedstawiała się jak monu-

mentalny film, którego wystawa pochłonęła zresztą wcale okazałe kwoty. Na uroczystości prelinowano milion 729 tysięcy koron, lecz faktyczne koszty przewyższyły prelinowaną sumę o dalszy milion koron.

Wojsko w historycznych strojach, drabanci Karola XII, szpalery wojska w olbrzymich czapach futrzanych, średniowieczna broń i dużo dekoracji...

Publiczność interesuje się każdym szczegółem garderoby oblubienicy, księżniczki Ingrid: numerem jej pantofelka, kolorem bielizny, ilością klamek w włosach...

W przededniu właściwej uroczystości ślubnej odbyło się przedstawienie galowe w operze. I przy całym swym zachwycie i sympatii dla księżniczki Ingrid, ogólny podziw wzbudzała uderzająca uroda królowej belgijskiej i małżonki szwedzkiego następcy tronu. Wszystkie spojrzenia zatrzymały się na pięknej biżuterii, jaką miała na sobie ta ostatnia, mimo że duńska królowa również olśniewała blaskiem rzadkich brylantów i pereł.

Fryzura księżniczki szwedzkiej ozdobiona była półksiężycem z wielokaratowych brylantów, większe jeszcze kamienie błyszcząły w uszach, a cała pierś jej pokryta była kilkoma sznurami brylantów. Perły, rubiny i szmaragdy dopełniały obrazu.

W dniu kościelnych uroczystości pogoda, która przez kilka dni pozostawiała wiele do życzenia, dopisała całkowicie. To też zjazdowi gości królewskich do katedry przyglądały się niezliczone tłumy. Król szwedzki oddał do dyspozycji swych gości 50 aut tej samej marki, placąc za wypożyczenie ich po 60 koron za dobę.

Pierwsi przyjeżdżają Oskar i Eugeniusz Bernadotte, za nimi ojciec narzeczonej, następca tronu Gustaw Adolf w towarzystwie księcia Konnauskiego. Przyszła królowa duńska przybyła sama.

Galowe stroje, złoto, epolety, szable, ordery, balowe toalety pań i narzutki sobolowe i ze srebrnych lisów — wszystko to miga przed oczami zachwyconych tłumów.

Hrabia Folke Bernadotte, bratanek króla, przybył pieszko w towarzystwie swych dwóch małych synków. Natomiast żona jego, urodzona Amerykanka Estella Manville, przyjechała samochodem nielubianej marki — skonstruowanym na osobiste zamówienie i według specjalnych rysunków za sumę 150.000 koron. Dotąd nikt jeszcze chyba nie zapłacił za samochód tak horrendalnej sumy.

Były niemiecki następca tronu ubrany jest w makabryczny strój huzara śmierci, synowie jego są w zwykłych frakach bez żadnych odznaczeń. Niewiadomo, czy przypadkowo, czy też umyślnie, tłum, który wszystkich przybywających królewskich gości witał entuzjastycznymi okrzykami, przyjmuje przybycie niemieckich gości głębokim milczeniem.

Narzeczone jest bardzo blada. Na twarzy jej maluje się głębokie zdenerwowanie. Widać, że z trudem potrafi zdobyć się na uśmiech.

W katedrze ustawiono 20 mikrofonów, tak że wszyscy mieszkańcy obu krajów — Szwecji i Danii — „są obecni” na królewskich godach.

Gdy arcybiskup zwraca się do narzeczonego ze stereotypowym pytaniem:

— Zapytuję cię, Fryderyku, czy chcesz pojąć Ingridę za żonę i kochać ją i dbać o nią przez całe życie? — ze strony księcia duńskiego pada głośnie i stanowczo odpowiedź „tak”. Ciszej, lecz niemniej stanowczo brzmi głos narzeczonej.

I z chwilą, gdy oblubienicy zamieniają się obrączkami, księżniczka szwedzka Ingrid zamienia się w duńską następczynię tronu, przyszłą królową Danii.

## Paryż przed wystawą światową

Gorączkowe przygotowania. — Wioska arabska nad brzegiem Sekwany. — Niebywałe atrakcje gigantycznej imprezy

(sb) Paryż przygotowuje się w gwałtownym tempie do wystawy światowej, która zostanie otworzona w roku 1937. Remontuje się wszystkie pomniki i obeliski. Odnawia sarkofag Napoleona, w asfalt zamiast stalowych kółek, ograniczających przejścia dla przechodniów, uprawia się żarówki, świecące w nocy. Wszystkie gmachy państwowe odmładza się — albowiem za rok nie będzie już czasu do tych prac.

Powoli również zaczyna się wylaniać przyszła wystawa światowa. Był minister Paweł Leon, który jest naczelnym dyrektorem wystawy, zapowiedział już, że wystawa będzie podzielona na 14 wielkich części. Pierwsza dotyczyć będzie kulturalnego rozwoju na polu nauki i sztuki, druga instytucji społecznych, trzecia szkolnictwu. Kolejno idą następujące działy: film i radio, budowa miast, grafika i plastyka, sztuka budowlana, architektura wewnątrz, budowa mieszkań prywatnych, przemysł tekstylny, drukarstwo, działy mody i tu-

alet, dział poświęcony turystyce obco-krajowców, sporty i zabawy oraz reklama.

Na wybudowanie wystawy światowej sporządzono już obecnie 2.000 planów architektonicznych, inżynierskich i dekoracyjnych. Nad brzegiem Sekwany zostanie zbudowana cała wioska arabska, taka, jakie się znajduje w północnej Afryce, w koloniach francuskich. Wieża Eifla, która obchodzić będzie w roku 1938 swe 50-lecie, posłuży jako miejsce na założenie tysięcy reflektorów, które będą oświetlać wystawę w nocy.

Jako szczególna atrakcja projektowane jest sporządzenie balonu o średnicy 40 metrów i umieszczenie go na wysokości 600 metrów. Na powierzchni balonu będą wymalowane wszystkie części świata. Widzowie z dołu, oglądający balon, będą mieli złudzenie, jakgdyby oglądali kulę ziemską z odległości 200.000 kilometrów.

## Zakaz noszenia pierścieni w nosie

rozpętał falę oburzenia wśród mieszkańców

(z) Zarząd brytyjski w Rodezji wydał zarządzenie, zakazujące tubylcom noszenia pierścieni w nosach.

Zakaz ten wywołał wśród tubylców istną burzę. Jak wiadomo bowiem, noszenie pierścienia w nosie uważane jest w Rodezji za najpiękniejszą ozdobę. Nietylko mężczyźni, lecz i kobiety z największą dumą paradują w tej barbarzyńskiej ozdobie.

Przy wydaniu tak rewolucyjnego zarządzenia zarząd brytyjski kierował się względami natury zdrowotnej. Niezawście bowiem murzyni poddawali się zabiegowi przedziurawienia nosa przez fachowców. To też nieumiejętna operacja niejednokrotnie wywoływała zapalenie i infekcje, co w konsekwencji po-

ciągało za sobą konieczność stosowania chirurgicznych zabiegów i całkowitego usunięcia nosa. Nierzadkie były wypadki śmiertelne. Mimo to tubylcy gotowi byli dla zaspokojenia swej próżności do wszelkich ofiar.

Pragnąc zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość, władze angielskie wydały zakaz, który wywołać może prawdziwą rewolucję wśród mieszkańców Rodezji.

Zarząd brytyjski poszedł na koncesję o tyle, że zakaz ten nie obowiązuje murzynów, posiadających już ową dekorację nosa, lecz dotyczy jedynie podrastającej młodzieży, która w pewnym wieku poddawała się temu makabrycznemu obrzędowi.

## Czworonożny bohater udekorowany orderem

Ciepłem swego ciała uratował od śmierci zabląkanego turystę

(z) Rzadka uroczystość wręczania orderu czworonożnemu bohaterowi miała niedawno miejsce w Grenobli.

Od wielu lat Betty była wiernym towarzyszem 99 pułku artylerji francuskiej stacjonującego w Grenobli. Pies odznaczał się niezwykle inteligencją i nieraz w zdumiewający sposób spełniał polecenia, wymagające ludzkiego rozumu. Najbardziej jednak zasłużył się w dniu 9 marca r. b., kiedy pewien alpinista zablądził w górach i wskutek szalejącej burzy nie mógł znaleźć drogi. Patrol pułkowy natknął się na niego, lecz burza śnieżna była tak silna, że nie można było nawet marzyć o transporcie ofiary.

Wybawcy postanowili ułożyć go w chrońnionem przed wiatrem miejscu i zostawiwszy Betty przy alpinście, zapowiedzieli jej, że nie wolno jej się ruszać z miejsca. Mądre zwierzę ułożyło się obok leżącego i przytuliło się do niego mocno.

Patrol z ciężkim sercem ruszył ku dolinie, nie mając pewności, czy po powrocie znajdzie człowieka i psa przy życiu. Gdy nazajutrz pogoda poprawiła się o tyle, iż można było wspiąć się spowrotem wraz z narzędziami ratowniczymi, zastano Betty i powierzona jej pieczy ofiarę w doskonałym stanie. Ocalony alpinista oświadczył, że pies ogrzewał go raz z jednej raz z drugiej strony i że tylko temu ma do zawdzięczenia, że nie zmarł.

Z inicjatywy Claude Farrera, który jest honorowym prezesem francuskiego towarzystwa ochrony zwierząt, wręcono Betty w obecności całego pułku medal. Dzieci z Grenobli, które dowiedziały się o bohaterstwie dzielnego psa, ofiarowały mu nową obrozę, która przy tej samej sposobności została mu uroczystie założona.

kich zabawach, nie mówić nikomu, że niema racji. Niech Pani będzie skromna, cicha i układowa, mając jednak w duszy swój świat marzeń i projektów. Niech Pani zawsze, dziecko, postępuje zgodnie ze swoim sumieniem. A gdy będzie Pani w kłopotach i nie będzie wiedziała, jak z niektórych sytuacji wybrnąć — ja postaram się być Pani dobrą wróżką i może razem będzie nam jakoś łatwiej.

# Pożerał szczury i połykał gwoździe!

Podczas operacji wydobyto z jego żołądka 560 gramów szkła, 270 agrafek, 211 gwoździ i 120 szpilek

Tragedja bezrobotnego Józefa Juraszka, który występował jako „fakir-głodomór“ we wszystkich większych miastach Polski

Łódź, 1 czerwca.

Przed kilku dniami do ambulatorjum Pogotwia miejskiego zgłosił się na gwałtowne bóle żołądka i kiszki. Był to Józef Juraszek, słynny połykacz szkła, gwoździ, agrafek i szpilek, który połknął ostatnio kilka żelaznych przedmiotów. Część z nich, a mianowicie maszynka do robienia papierosów i cztery gwoździe utknęły mu w żołądku, powodując gwałtowne bóle.

Połykacza gwoździ przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu, gdzie zostanie on poddany prześwietleniu, a jeżeli okaże się, że połknięte przedmioty muszą być wydobyte z żołądka — Juraszka czekać będzie niebezpieczna i czwarta skolej operacja.

Narazie Juraszek przebywa na ogólnej sali szpitala. Tam też złożyliśmy mu wizytę, przeprowadzając wyczerpujący wywiad.

## Młodość Juraszka

Historja Juraszka, który z braku pracy zarabia na kawałek chleba w ten sposób, że połyka wszelkiego rodzaju ostre przedmioty metalowe i rani sobie kieszki oraz żołądek, jest wzruszająca. Urodził się on w Poznaniu, gdzie mieszka dotychczas jego ojciec, zatrudniony w magistracie jako robotnik sezonowy. Ma lat 29. Do szkoły chodził w Gnieźnie. W 14 roku życia udał się do Pińska, gdzie wystąpił do zakonu, ale już po roku wrócił do domu rodziców, zamieszkałych w Poznaniu przy ul. św. Wojciecha 26-7.

Nie chcąc być ciężarem dla rodziny, żyjącej ze skromnych zarobków ojca — robotnika Juraszek począł się starać o jakiegokolwiek zajęcie. Zaopiekował się nim lokator, mieszkający w sąsiedztwie, który zaprotegował go pewnej firmie. Juraszek został gońcem i zarabiał po kilka groszy tygodniowo.

W tym okresie swego życia począł zaczytywać się w lekturze o fakiryzmie. Do późna w nocy przesiadywał nad książkami, skupowanymi za ostatnie grosze. Pewnego razu postanowił wypróbować swych zdolności w tym kierunku. Pierwszym jego „wyczynem“ było połknięcie kilka agrafek i stłuczonej żarówki elektrycznej. Próba wypadła dobrze. Juraszek nie odczuł ani przy połykaniu ani potem żadnych bólów i odtąd pilnie począł się za pracę w sztuce połykania tak ciężko strawnych przedmiotów, jak szpilki, gwoździe, szkło i t. d.

W tym czasie — opowiada Juraszek — przygotowałem się intensywnie do głodówki. Próby, robione w domu wypadły doskonale. Potrafiłem przez kilka dni nie jeść, a mimo to czułem się dobrze i mogłem pracować w firmie. Pewnego razu zgłosił się do mnie kolega i powiedział, że bym poszedł do cyrku, to tam się mna zajmą i zarobie dużo pieniędzy. Zrobiłem tak, jak radził mi kolega. Dyrektor cyrku wysłuchał mnie i powiedział, że o ile podejmę się głodować przez 2 tygodnie, zaangażuje mnie na stałe i bede jechał z cyrkiem po całym kraju.

Zarabiałem mało i obietnica ta zniechęcała mnie. Zgodziłem się, wróciłem za dowolony do domu i począłem się przygotowywać do głodówki i pierwszego występu.

W prostych, smutnych słowach Juraszek, opowiada nam o swych dalszych przeżyciach.

## Pierwszy występ

Barwne afisze, rozklejone na murach Poznania, obwieściły w grudniu 1924

roku pierwszy występ „fakira“, który prze: dwa tygodnie miał leżeć zamknięty w trumnie, a przez ten cały czas nie przyjmować pożywienia.

Wśród wielkiego zainteresowania publiczności poznańskiej Juraszka zamknięto w trumnie i zabito wieko. Przed tem Juraszek połknął trochę szkła i napil się wody. „Pożywienie“ to miało mu wystarczyć na dwa tygodnie.

Występ udał się. „Fakir“ przeleżał w trumnie 14 dni, a gdy po tym czasie z trudem wyprostował zbolale nogi i osłabiony wyrzucił się do dyrektora cyrku, wypłacono mu pierwsze zarobione w ten sposób pieniądze.

I teraz zaczyna się tragedia Józefa Juraszka. Aby zdobyć pieniądze na życie Juraszek począł się uśmiercać. Aby zarobić na chleb, począł jeść przedmioty niestrawne.

W tym okresie Juraszkowi powodzi się nieźle. Występuje on kolejno we wszystkich kabaretach poznańskich, gdzie z podziwem wprawia publiczność połykaniem gwoździ i szkła oraz głodówką, w której specjalizuje się coraz bardziej.

W roku 1929 przybywa po raz pierwszy do Łodzi i tu produkuje się jako głodomór. Występy Juraszka, odbywające się w lokalu przy zbiegu ulic Zawadzkiej i Zachodniej, gdzie obecnie znajduje się kino „Capitol“ cieszą się

wielkiem powodzeniem. Tłumy ludzi odwiedzają codziennie głodomora, zamkniętego w trumnie. Druga głodówka trwała 18 dni. Po zakończeniu jej Juraszek osłabiony bardzo wyjeżdża jako rekonwalescent do swego rodzinnego Poznania. Ma trochę zarobionych pieniędzy i myśli o otworzeniu sklepu. Oszukany przez pośrednika i ograbiony z ostatnich pieniędzy szuka jakiejś pracy, jednak bezskutecznie. Nie mając z czego żyć zrezygnowany powraca do swego proceduru i odbywa trzy kolejne głodówki w Bydgoszy, Poznaniu i Krakowie. Rekordem była głodówka w Krakowie, gdzie Juraszek przez 28 dni nie przyjmował pożywienia.

I znów po raz drugi nieszczyśliwy połykacz gwoździ pada ofiarą przewrotności ludzkiej. Impresarjo zabrał mu kilka tysięcy złotych i zwił w niewiadomym kierunku.

Zgorzkniały i ograbiony z ostatnich groszy Juraszek zaczyna produkować się po miastach. Występuje wyłącznie jako połykacz gwoździ i szkła, pracując na własną rękę. Do cyrku nie może się już dostać, bo występy jego nie budzą zainteresowania. Na jarmarkach lub w sklepach na peryferiach miast Juraszek popisuje się połykaniem żelaznych przedmiotów. Ludzie odwiedzają imprezę i przyglądają się, jak Juraszek rani sobie żołądek i kiszki.

## Humor niedzielny

W garderobie teatralnej plotkują dwie aktorki:

— Słyszałaś?... — pyta pierwsza — Stefka utrzymuje, że Władek z nią się zaręczył...  
— A Władek zaręcza, że ją utrzymuje... — odpowiada druga.

Przed bramą więzienia stoj splanana kobiecina i błaga wartownika:

— Panie kochany, wpuść mnie pan do mojego męża!... Już go ze dwa miesiące na oczy nie oglądam...

Zdjęty litością wartownik pyta:  
— Czy pani mąż jest polityczny, czy kryminalny?...

— Polityczny, proszę pana...  
— A za co siedzi?...  
— Bo jednemu posłowi zegarek świsał!...

W Łodzi — jak wiadomo — bótki w Radzie Miejskiej są na porządku dziennym obok nieuchwalonego jeszcze budżetu. Zdarzyło się onegdaj, że na ulicy Srebrzyńskiej poczuło się dwóch uliczników i dalejże jeden drugiego począł pracować po buzi.

Przechodzący ulicą Jegomość zatrzymuje się, przygląda się chwilę walczącym i powłada:  
— Panowie radni, dajcie spokój, przecie nie wypada!...

Pan Antoś jest elegantem pierwszej klasy. Umie z damami fason trzymać. A dowcipny jest, nieprzymierzając jak sam Walter!...

W zeszłą niedzielę poszedł pan Antoś z Panią Weronką do parku. Usledli na ławeczce i zabawiają się rozmową.

— Panie Antoś! — odzywa się panna. — Ileby pan mi dał lat?

— Nic... — odpowiada grzecznie Antoś.  
— Nic?... A dlaczego? —  
— Bo panna Weronka ma i tak za dużo!...

Kac i Kotek siedzą w kawiarni.

— Co pan taki zadumany, panie Kac? —  
— Myśle...  
— O czym pan myśli? —  
— Różnie... O interesach... O małżeństwie...  
— I co pan wymyślił? —  
— Że każde małżeństwo, nawet najgorsze, to jest interes w dzisiejszych czasach...  
— Dlaczego? —  
— Bo mąż to FIRMA, żona — TOWAR, a przyjaciele domu — KLIENCI!...

Dwaj dyrektorzy wielkiego koncernu stoją przy oknie w burze i zabawiają się rozmową. Nagle na podwórzu wpada rozbity osioł.

Panowie dyrektorzy patrzą na siebie z zaskopotaniem i jeden z nich powłada:  
— Patrz pan, to jest pierwszy osioł, który dostał się tutaj bez protekcji!...

Przyszli rekruci. Kapral przeprowadza pogadankę.

— Rekrut Moczypta!...  
— Jezdem!...  
— Powiedzcie mi co to jest tajemnica wojskowa!  
— Tajemnica wojskowa, melduję posłusznie, panie kapralu, to jest wtedy, na ten przykład, jak ja dwa razy idę do kuchni po wyzerkę!

## Bandycki napad rabunkowy na pociąg

Skradziono 12 bel wartości 50.000 zł.

Lwów, 2 czerwca. Do wydziału towarowego na Dworcu głównym lwowskim, zgłosiło się kilku kupców lwowskich z zażaleniem, iż wysłane pod ich adresem przesyłki z Krakowa, jeszcze nie nadeszły.

Wdrożono dochodzenia, które dały sensacyjny rezultat. Na pociąg towarowy nr. 9895, napadli w drodze bandyci i po rozbiciu wagonu, wyrzucili stamtąd 12 bel towaru, przeznaczonych dla Lwowa.

Napad ten zauważono dopiero po przybyciu pociągu do Rzeszowa i zawiadomiono władze policyjne.

W wyniku poszukiwań, znaleziono ukryte w przydrożnych krzakach, zrabowane bel towaru. Cały łup zwrócono właścicielom, zaś za zuchwałymi bandytami prowadzone są w dalszym ciągu poszukiwania. Wartość towarów wynosi przeszło 50.000 zł.

## Niebezpieczne operacje

Ale tego rodzaju procedury nie można uprawiać bezkarnie. Pewnego razu połykacz poczuł gwałtowne bóle żołądka. Udał się do szpitala w Warszawie, gdzie poddano go prześwietleniu. Okazało się, że wielka agrafka otworzyła się w żołądku. Juraszka po raz pierwszy ułożono na stole operacyjnym i dokonano zabiegu chirurgicznego. Agrafka została wydobyta i połykacz po krótkim okresie rekonwalescencji znowu powraca do swego proceduru.

Po pewnym czasie Juraszek musiał poddać się drugiej operacji, która była daleko poważniejsza. Życie nieszczyśliwego połykacza wisiało na włosku. Z żołądka jego wydobyto 560 gramów szkła, 270 agrafek, 211 gwoździ i 120 szpilek.

Opuściwszy szpital Juraszek znowu znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Pieniądzy nie miał, pracy nie mógł dostać a wrócić do swego proceduru nie chciał. I wówczas chwycił się nowego zajęcia, tak potwornego, że aż wierzyc się nie chce, aby człowiek mógł się na coś podobnego zdobyć.

Posłuchajmy, co mówi o tem Juraszek

## Pożerałem szczury!

— Połykanie gwoździ już nie brało pu bliczności, więc począłem pożerać żywe szczury. Była to atrakcja i mogłem na tem zarobić. Pożeranie szczurów nie wzbudzało we mnie obrzydzenia...

Ale nie mogłem długo uprawiać tego proceduru. Prasa przypuściła na mnie atak i w rezultacie, musiałem zlikwidować kilka sklepów w Łodzi, w których produkowałem się. Bez pieniędzy, udałem się pieszo do Poznania. Po drodze, na jarmarkach, znowu połykałem gwoździe i szkło.

Do Poznania przybyłem schorowany i wycieńczony. Tam poddałem się trzeciej operacji. Potem wyjechałem do Łodzi. Czulem się zupełnie dobrze. Dopiero w ubiegły piątek, po wypiciu wódki, poczułem boleści i poszedłem do pogotowia. Chyba będą musieli operować mnie poraz czwarty...

Długo jeszcze rozmawialiśmy z Juraszkiem. Połykacz gwoździ jest bardzo rozmowny. Opowiada barwnie, głosem matowym i przyduszonym. Pyta się, czy za naszym pośrednictwem nie mógłby otrzymać jakieś posady, bo chce już raz nazawsze zerwać ze swoim trybem życia i z zawodem, który naraża go na śmiertelną chorobę.

(k)

## Milionowy interes

mogł zrobić pewien handlowiec przy pomocy losu loteryjnego. Tajemnica depozytu po zmarłym finansjście. — Machinacja o niezwykłym zakończeniu, oto treść noweli konkursowej w 103-im numerze

## „Co Tydzień Powieść“

Całość powieści p. t.

## „Czwarta żona Sinobrodęgo“

Rozrywki umysłowe. — Humor. — rady pani Ivy.

Zadajcie wszędzie u każdego sprzedawcy pism w całym kraju. Cena jednego egzemplarza C. T. P. 30 gr.

# Maj w dziejach samorządu łódzkiego

## W tym miesiącu rozgrywały się doniosłe dla naszego miasta wypadki

### Rada Miejska m. Łodzi była terenem różnych dyskusyj i tarć, ale takiej awantury, aby interwenjowały Pogotowie i policja, mury naszego parlamentu miejskiego nigdy nie oglądały

Łódź, 1 czerwca.

Miesiąc maj należy do tych miesięcy w roku, które dużą rolę odgrywały w życiu Samorządu łódzkiego.

Wystarczy kilka przypomnień: 7 maja 1917 roku odbyło się pierwsze wogóle posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi, jako ciała samorządowego, tej Rady, która wyszła z zarządzonej przez okupantów niemieckich wyborów, odbytych w naszym mieście 17 stycznia 1917 r. Kilka miesięcy trwały wówczas pertraktacje przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Łodzi z okupantami niemieckimi co do języka urzędowego obrad i urzędowania Rady i Magistratu, co do wyrzucenia urzędników cesarsko-niemieckich z samorządu i t. d.

Pierwszym prezesem Rady Miejskiej był inż. Sułowski, burmistrzem (obok ces.-niem. prezydenta von Schoppena) p. L. Skulski.

Dalej: dnia 13 maja 1923 r. odbyły się drugie w Niepodległej Ojczyźnie wybory do Rady Miejskiej. O ile pierwsze wybory w lutym 1919 dały zwycięstwo partiom radykalnym: Polskiej Partii Socjalistycznej (25 mandatów), i Narodowej Partii Robotniczej (16 mandatów), o tyle w drugich, majowych wyborach w 1923 r. PPS przegrała, zdobywając zaledwie 9 mandatów. NPR wyszła zwycięsko, powiększając stan posiadania do 20 mandatów. Kosztem PPS wygrały Chrześcijańska Demokracja (11 mandatów) i Koło Narodowe, (dzisiejszy Obóz Narodowy), które uzyskało 13 mandatów.

### I znów maj!

W dniu 27 maja 1934 r. odbyły się czwarte w wolnej Polsce wybory samorządowe, które dały 35 mandatów.

Ostatnia awantura w Radzie Miejskiej 28 maja 1935 r. wypadła akurat dziwnym zbiegiem okoliczności w 15 lat po uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w maju 1920 r. po zdobyciu Kijowa przez Marszałka Piłsudskiego i Jego zwycięskie wojska.

Uroczyste to posiedzenie odbyło się w połowie maja 1920, nazajutrz po wielkiej manifestacji patriotycznej całego społeczeństwa łódzkiego, urządzonej na placu im. gen. Dąbrowskiego.

W czasie manifestacji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacji łódzkich, społeczeństwa i wojska — przemawiał d-ca Okręgu Generalnego Nr. 8 gen. Olszewski, oraz przedstawiciele ludności. Radosna manifestacja z okazji zdobycia Kijowa rozpoczęła się nabożeństwem dziękczynnym przed ołtarzem polowym.

Nazajutrz po manifestacji odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym przewodniczący, ówczesny prof. Ludwik Kern wygłosił przemówienie okolicznościowe. Po odczytaniu komunikatu sztabu głównego o sukcesach oręża polskiego — cała Rada urządziła spontaniczną manifestację na cześć Armii Polskiej i Jej Odnowiciela i Wodza, ś. p. Józefa Piłsudskiego.

### Protest przeciw okupantom

Tak było w 1920 roku, a w piętnaście lat później taż Rada Miejska staje się widownią niebywałej awantury, nie mającej sobie równej w dziejach samorządu łódzkiego, jak to sobie zaraz uświadomimy.

Burzliwe już były obrady Rady Miejskiej pierwszej w Łodzi, to jest za okupantów — Niemców. Podłoże burzliwości obrad stanowiły, oczywiście rzecz, szykany i represje, stosowane wobec

całej ludności naszego miasta a później i wobec radnych.

Scigano nawet radnych represjami politycznymi (kary więzienia dla przewodniczącego Remiszewskiego Antoniego, na r. Rzewskiego Aleksęgo, na przewodniczącego inż. Sułowskiego i t. d.). Przedmiotem szczególnych represyj stała się wówczas Rada Miejska w końcu maja i w początkach czerwca 1917 r.

Dnia 1 czerwca 1917 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej dla zaprotesowania przeciwko żywnościowej, wygładzającej ludności polityce władz okupacyjnych. Późniejsze

represje datowały się w lutym 1918 r. po proteście brzeskim (słynne manifestacje przed Radą Miejską 13, 17 i 18 lutego 1918 r. oraz manifestacja na ul. Piotrkowskiej, urządzona przez peowłaków z Tad. Rogowskim-Szarym na czele, protesty ostre radnego Wolczyńskiego (przeciwko rozbirowi brzeskiemu).

### Konflikt między PPS i NPR

Gorąco było też w Radzie Miejskiej w r. 1921 w momencie ostrych konfliktów politycznych między ówczesną

większością, rządzącą na Ratuszu to jest między P. P. S. a N. P. R. Konflikty te i nieporozumienia skończyły się incydentem, jaki zaszedł w kuluarach Rady pomiędzy radnym Franciszkiem Jarąnowskim z N. P. R. a wiceprezydentem z ramienia P. P. S. d-rem Stupnickim. W rezultacie tarć, mających tło polityczne — N. P. R. wystąpiła z Rady Miejskiej latem 1921 r.

Ale bójkę w Radzie Miejskiej, mimo niebywałego podenerwowania i podniecenia między obu obozami: N. P. R. i P. P. S. — nie było!

Jedną jeszcze większą awanturę pamiętają mury Rady Miejskiej. 29 listopada 1923 r. radny z N. P. R. Józef Zubert siłą usunął z sali dwóch radnych z „Bundu”, którzy nie uczcili pamięci rewolucjonistów — powstańców 1831 r. przez powstanie. Odruch r. Zuberta był jednak tylko skierowany wyłącznie przeciwko tym dwóm radnym.

Terenem różnych dyskusyj i tarć była nasza łódzka Rada Miejska, lecz takiej awantury, jak 2 kwietnia lub 28 maja 1935 r. mury Rady jeszcze nie oglądały nigdy.

I to akurat stało się też w miesiącu, w którym już dawniej zawsze „coś się stało” w samorządzie i akurat w piętnaście lat po uroczystym posiedzeniu Rady z powodu zdobycia przez nasze zwycięskie wojska — Kijowa.

JAN WOJTYŃSKI.

## Życie Pabianic

### EKSPORTACJA I POGRZEB Ś. P. RYSZARDA KANENBERGA.

W czwartek popołudniu na dwukonnym karawanie przewieziono zwłoki zmarłego tragicznie dyrektora Zakładów Przemysłowych Krusche i Ender ś. p. Ryszarda Kanenberga.

Kondukt żałobny wyruszył ze szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Żeromskiego i przeciągnął ulicami Zamkową i Kilińskiego do mauzoleum przy cmentarzu ewangelickim.

Eksportację poprzedzał krzyż, następnie sztandary różnych Stowarzyszeń, Związków i korporacji.

Szereg wieńców złożono na karawanie.

W piątek od godz. 11-ej rano przy trumnie w mauzoleum pełniącej były warty wojskowe, strzelectwo i sportowe.

O godz. 18-ej wieczorem przy tłumnym napływie publiczności przeniesiono na barkach zwłoki do grobu rodzinnego.

Nad grobem pastor Horn wygłosił egzortę, pienia religijne, wykonały połączone chóry śpiewacze, i orkiestry odegrały marsze.

W chwili oddawania trumny ziemi, pochylili się zgromadzone sztandary.

W tymże momencie dał się słyszeć głos syren fabrycznych.

Przemawiali nad grobem przedstawiciele: Z. O. R., Och. Straży Pożarnej, Stow. Sporto-

wego Kruscheender i delegat Org. Sport. z Łodzi.

Na pogrzeb przybył w towarzystwie paru oficerów p. generał Langner dowódca O. K. Łódź. Obecni byli również pp. starosta powiatu łaskiego Konopacki i wicestarosta Zieliński.

### WIZYTACJA BISKUPIA

W czwartek, dnia 20 bawił w Pabianicach J. E. biskup ordynariusz Diecezji Łódzkiej ks. dr. Włodzimierz Jasłowski.

O godz. 16-ej przyjechał samochodem przed kościół N. M. P., gdzie został powitany przez miejscowe duchowieństwo.

Po krótkich modłach przed wielkim ołtarzem i uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu, ksiądz biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania około 2000 młodzieży.

Do bierzmowania przystąpiło również 483 dzieci, które w tym dniu przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej. Jedną z dziewczynek, ubrana w biel, po wygłoszeniu wiązanej przemowy wręczyła bukiet kwiecia Dostojnemu Pasterzowi.

### REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE — Śmierć odpoczywa  
NOWOŚCI — Na dnie oceanu  
LUNA — Człowiek bez twarzy.

## Wszechwiedzące biuro w Ameryce

### udziela szybkiej i dokładnej odpowiedzi na wszelkie pytania

(sb) — Instytucja, która jest obecnie najbardziej popularna i cieszy się niebywałą powodzeniem — jest „Państwowe biuro informacyjne”. Zostało ono powołane do życia po wprowadzeniu przez Roosevelta nowego planu gospodarczego. Powstała wówczas potrzeba istnienia biura, któreby mogło informować wszystkie działy przemysłu w najrozmaitszych sprawach.

Na czele biura stanęła niewiasta, Harriet Root, odznaczająca się nieprzeciętną wiedzą i inteligencją. Pomocnicami jej są wyłącznie studentki uniwersytetów amerykańskich. Zupełnie niespodziewanie z usług tego biura skorzystał nie tylko przemysł i urzędy, ale wszyscy obywatele Stanów.

Biuro jest zaspypywane stosami listów, depesz lub telefonów. Na wszystkie zapytania odpowiada biuro bez chwili wahania i w sposób zupełnie zdecydowany. Jak różnorodne są zainteresowania publiczności amerykańskiej i na jak ciężkie próby jest wystawione „Państwowe biuro informacyjne” mogą świadczyć następujące pytania, skierowane pod adresem tego biura.

Jakaś niewiasta ma kawałek ambry i chciałaby sprawdzić jej autentyczność. Pewien farmer poszukuje ródźkarza, by mu wskazał odpowiednie miejsce do wykopania studni. Jakiś burmistrz, odznaczający się słabą inwencją, prosi o ułożenie mu mowy, jaką ma wygłosić w chwili objęcia urzędowania. W klubie myśliwskim powstała sprzeczka, czy kula, z chwilą zetknięcia się z powier-

chnią wody, zmienia swój kierunek.

Ilu mieszkańców ma Sumatra? Jaka jest roczna produkcja ryżu? itd. itd.

Niema pytania na które „Państwowe biuro informacyjne” nie mogłoby natychmiast dać odpowiedzi. Jest to rzeczywiście jedyny urząd na świecie, który nie odsyła petentów do innych biur lub instytucji, a wszystko potrafi sam załatwić i wszechstronnie wszystkich poinformować.



### RAZEM Z KOGUTEM

kłaść się o zmierzchu — oto las letnika, pozbawionego lampy z palnikiem spirytusowym RUSTICUS

## Casino

**tylko u nas!**

Dziś o godzinie 12 w poł. 1, 2, 3 i 4-ej  
**całkowity przebieg uroczystości pogrzebowych**  
Pierwszego Marszałka Polski  
**JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**  
Ceny miejsc III — 50 gr. I i II — 80 gr.

---

Casino od godz. 5-ej

## KATIUSZA

obsada: **Anna Sten Fredric March**  
rez. R. Mamoulian

Z dnia

Urlopy dla robotników

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego wprowadził w roku ubiegłym jako inowację próbną obozy wypoczynkowe dla robotników. Akcja ta ma być w roku bieżącym wzmocniona i obozów takich będzie więcej, a między innymi również i nad morzem.

Takie dwutygodniowe obozy wypoczynkowe dla robotników spełniają doniosłą rolę, albowiem za minimalną opłatą, korzystając ze zniżek przy przejazdach, robotnik ma zapewnione dwa tygodnie odpoczynku w zdrowej atmosferze.

Dwa tygodnie zdala od gwaru pracy i codziennego otoczenia wpływa doskonale nie tylko na ogólny stan zdrowia robotnika, ale i na stan jego nerwów.

Jest to sprawa doniosła jeszcze i z tego względu, że rzetelny wypoczynek ludzi ciężkiej pracy fizycznej powiększa wydajność ich pracy w ciągu całego roku.

Kilka wytwórni państwowych, które w roku ubiegłym tego rodzaju akcję wypoczynkową przeprowadziło, stwierdziło później, że wyniki były korzystne nie tylko dla robotnika, ale również i dla firmy. Zamiast zatem sprzedawać swój urlop, jak to jest na porządku dziennym, robotnik wykorzystywałby go dla poprawy swego stanu zdrowia, natomiast w okresie urlopowym mogłaby być zatrudniona zastępczo pewna ilość bezrobotnych.

Tak samo zatem jak istnieją obozy wypoczynkowe dla młodzieży, przyczem koszt utrzymania w tych obozach jest minimalny, tak samo powinny być zorganizowane obozy wypoczynkowe dla robotników. Odpowiednie organizacje powinny się tą akcją zająć przy specjalnym poparciu P.W. i W.F.

ZŁOT JUBILEUSZOWY HARCERSTWA POLSKIEGO

W roku bieżącym Harcerstwo Polskie obchodzi dwudziestopięcioletnie swego istnienia. Pragnąc dać obraz swego dorobku w służbie Bogu, Polsce i bliżnim Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w czasie od dnia 11-go do 25-go lipca b. r. wielki Jubileuszowy Złot w Spale. Protektorat nad Złotem objęli łaskawie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, J. Em. Ks. Kardynał Kakowski i Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W Warszawie powstał Komitet Organizacyjny Złotu, na czele którego stoi Pan Minister Spraw Wewnętrznych. W Łodzi powstał Wojewódzki Komitet Złotu z Panem Wojewodą Hauke-Nowakiem i Grodzki Komitet Złotu z Panem Komisarzem Rządowym Wojewódzkim na czele.

Komitet Grodzki Złotu zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa łódzkiego, aby zechciało wydatnie poprzeć moralnie i materialnie przygotowania do Złotu harcerki i harcerzy chorągwi łódzkiej. Aby umożliwić jak największej liczbie młodzieży harcerskiej wzięcie udziału w wielkim obozie złotowym, trzeba zebrać na terenie Łodzi kwotę 15.000 zł. Odpowiednie listy składkowe zostały już przez Komitet rozesełane do większych ośrodków pracy.

W połowie czerwca b. r. przewidziana jest zbiórka uliczna na ten cel. Zarząd Miejski w Łodzi przyznał już Komitetowi subwencję w kwocie zł. 5.000. Zarząd Elektrowni Łódzkiej wysygnował zł. 1.000 na ten cel. Dalsze ofiary przyjmuje Komitet Grodzki Złotu Jubileuszowego Harcerstwa Polskiego w Łodzi (Plac Wolności Nr. 14, I piętro).

NOWY PROGRAM W „TABARINIE”

Dziś w lokalu „Tabarin” odbędzie się powtórzenie premiery nowego programu, w którym bierze udział doskonały zespół artystyczny. A więc: Berta Miller, mistrzyni w jeździe na wrotkach, występująca w znanym trio „Splendid”, Krystyna Valdi, tancerka, renomowana piękność, Tusia Nuari oraz Daltumanówna, tancerki-solistki, które tańcem swym wstawiły się w szeregu miast.

Dziś w „Tabarinie” odbędzie się fajf o godzinie 5,15 po poł. i wieczorem dancing. Ceny za konsumpcję niskie. Kuchnia smaczna. Bufet obficie zaopatrzony.

Do tańca przygrywa nowozaangażowana orkiestra „Rex-band”.

Pracownicy miejscy domagają się wypłaty za nadgodziny gdyż kwota 200.000 zł. została wreszcie, na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, uchwalona  
Wnioski i poprawki Stronnictwa Narodowego godziły w byt pracowników miejskich

Łódź, 2 czerwca.

(v) Budżet m. Łodzi na rok 1935/36 rodzi się bardzo powoli. Cierpi na tem oczywiście całość gospodarki miejskiej, która musi być prowadzona według przewidywanego budżetowego, ale cierpią na tem również i liczni pracownicy Zarządu Miejskiego.

Jak wiadomo, na jednym z początkowych posiedzeń Rady Miejskiej, większość radziecka głosami Stronnictwa Narodowego wypowiedziała się za cofnięciem dodatku komunalnego do uposażeń pracowniczych.

Uchwała ta wywołała wiele głosów protestu i nawet groźbę posunięcia się do strajku, wyrażoną przez pracowników miejskich. Wskutek tych energicznych posunięć pracowniczych, endecka frakcja radziecka zrzekła się przeprowadzenia niepopularnej uchwały i po-

zostawiła w preliminarzu budżetowym kwotę przeznaczoną na wypłatę 10-procentowego dodatku komunalnego.

Niemniej jednak uchwała ta, która została następnie cofnięta, wywołała pewne zamieszanie w biurach rozrachunkowych Zarządu Miejskiego i pracownicy otrzymali pensje kwietniową bez dodatku komunalnego, następnie dodatek ten został przywrócony, ale wypłacany jest z zastrzeżeniem i traktowany jako zaliczka, albowiem budżet jeszcze nie został uchwalony ostatecznie i nie można przewidzieć czy nie będą czynione nowe poprawki.

To samo dotyczy wypłat pracownikom za przepracowane godziny nadliczbowe i dodatki funkcyjne, które mieściły się w sumie budżetowej 200.000 zł. zwalczanej energicznie przez frakcję endecką.

Na ostatnim burzliwym posiedzeniu Rady Miejskiej poprawka ta wbrew protestom endecji przeszła większością 1 głosu i 200.000 złotych na dodatki funkcyjne i nadgodziny zostały uchwalone.

W związku z tem w dniu wczorajszym interwenjowała u p. Komisarza Wojewódzkiego, komisja międzyzwiązkowa w sprawie uregulowania wypłat 10-procentowego dodatku komunalnego do pensyj pracowniczych, gdyż dotychczas nie nastąpiło w tej sprawie wypowiedzenie się urzędu wojewódzkiego i kwoty te w dalszym ciągu wypłacane są zaliczkowo.

Ponadto członkowie komisji międzyzwiązkowej przeprowadzili z p. Komisarzem Rządowym Wojewódzkim, rozmowy dotyczące wypłaty pracownikom miejskim dodatków za godziny nadliczbowe, powołując się na ostatnią uchwałę Rady Miejskiej.

W skład delegacji, która interwenjowała u p. Komisarza weszli wszyscy przedstawiciele związków zawodowych.

Z ramienia Z. Z. Z. interwenjował p. Leśniczak, p. Komorowski ze Związku Prac. Miejskich, p. Kowalski ze Zw. Klasowego, p. Kozłowski ze Zw. „Praca” i p. Klecki jako przedstawiciel pracowników miejskich przy Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowym.

Opalić się można bez słońca...



Osobom chcącym się równo i pięknie opalić, a nie znoszącym bezpośrednio słońca, mogą to uczynić nawet w dniu bezsłonecznym. Wystarczy używać kremu brązowego CZARODZIEJ. Lab. Chem. Dłol. Krem ten nadaje skórze natychmiast piękny brązowy odcień. Natomiast przy opalaniu się na słońcu, przy uprawianiu sportów, na powietrzu, przy codziennej pielęgnacji twarzy i rąk należy również stosować krem CZARODZIEJ, ale koloru białego. Krem ten zawiera składniki odżywcze - biologiczne: cholesteryne i izocholesteryne która przenika warstwę podskórna i wygładzając zmarszczki i chropowatości czyni ją miękka i jedwabiście gładką. Pamiętajcie więc, tak w dni słoneczne jak i w niepogodę: krem CZARODZIEJ. Na prowincje wysyłamy komplet kremu brązowego i białego przy wpłacie do P. K. O. 13807 zł. 2.50. Laboratorium Chemiczne „Dłol”, Warszawa. Wrótnia 69.

NOWE MINERAŁY ODKRYTO NA WOŁYNIU

Pokładami miedzi zajęła się specjalna komisja

Łuck, 2 czerwca.

Wołyń jest krainą niezbadanych jeszcze możliwości gospodarczych. Skarby kopalniane, jakie kryje ta bogata, a jeszcze niewykorzystana kraina, ujawniają się coraz częściej w związku z prowadzonymi w innych dziedzinach robotami.

Niedawno donosiliśmy o wszczęciu prac przy złożach kaolinu w pow. kosto-polskim, a już mamy do zanotowania nowe, niemniej ważne odkrycie. Podczas

robót w państwowych kamieniołomach w Janowej Dolinie zostały odkryte pokłady miedzi. W miejscach, gdzie kończą się pokłady bazaltowe, znajdują się warstwy miedzi pochodzenia wulkanicznego.

Do Janowej Doliny zjechała specjalna komisja geologiczna, która rozpoczęła szczegółowe badania w związku z nowym odkryciem.

Wykonanie wyroku śmierci

Morderca zawieszony na szubienicy

Gdynia, 2 czerwca.

W związku z zatwierdzeniem wyroku śmierci na Antoniego Wiśniewskiego który — jak wiadomo — został skazany na karę śmierci za zamordowanie Supreniuka, dowiadujemy się, że zbrodniarz zo-

stał STRACONY W DNIU DZISIEJSZYM O GODZ. 18-ej.

Wyrok został wykonany w obecności p. podprokuratora Mojkowskiego i dr. Szwabe.

Studentka zapomniała, jak się nazywa...

Utraciła pamięć spowodowaną niepowodzeniem w nauce

Lwów, 2 czerwca.

Okres egzaminów w szkołach i na wyższych uczelniach akademickich pociąga za sobą rok rocznic ofiary. Rok bieżący przyniósł już dwa zamachy samobójcze we Lwowie, których dokonali uczniowie szkoły technicznej.

Obecnie, na tle egzaminów, wydarzył się niecodzienny wypadek. Przechodzący ul. Kochanowskiego posterunkowy zauważył jakąś młodą kobietę, która błąkała się, robiąc wrażenie pijanej. Sprowadzono ją do komisariatu. —

Tam, w toku dochodzenia, znaleziono u niej legitymację i ustalono, iż jest to studentka Uniwersyteu J. K. we Lwowie, niejaka Helena W...icz, rodem z Kowla, zam. przy ul. Kochanowskiego 58 u d-ra S. — Dziewczyna miała niepowodzenia w nauce i przejęła się tem do tego stopnia, iż doznała częściowego zaniku pamięci. Nie może ona podać jak się nazywa, gdzie mieszka i t. p.

Ofiarę przewieziono do kliniki psychiatrycznej d-rowej Falkiewiczowej, gdzie powoli wraca do zdrowia.

Łódzianie są elokwentni

9,2 rozmów przeprowadzamy na dobę

Łódź, 2 czerwca.

(k) Łódzianie mają opinię ludzi bardzo elokwentnych. Ze tak jest w istocie poucza nas ciekawa statystyka, dokonana przez warszawską centralę sieci telefonicznej.

Okazuje się, że abonent łódzki przeprowadza średnio 9,2 rozmów na dobę podczas gdy abonent lubelski telefonuje na dobę tylko 7 razy. Najwięcej — jak się okazuje — telefonują białostoczanie, gdzie statystyka wykazuje średnio 12 rozmów na dobę.

W Warszawie przeprowadza się na dobę 10 rozmów, we Lwowie — 10,5, w Borysławiu — 9,5, w Bydgoszczy — 8,4 i t. p.

Najwięcej rozmów przeprowadza się w grudniu, a najmniej w lipcu. Jeśli chodzi o porę dnia, to rozmowy najczęściej przeprowadza się między godz. 9-tą rano a 3 po poł. oraz między 5—7.

„PIERWSZA BOMBA LOTNICZA W ŁODZI”

Łódzki Obwód Miejski L.O.P.P. otrzymał już z Katowic model olbrzymiej bomby lotniczej, który w najbliższych dniach zostanie ustawiony na Placu Wolności w Łodzi.

Wysokość bomby lotniczej, której model został sprowadzony do Łodzi, wynosi 3865 milimetrów. Oryginalna bomba waży około 1000 kilogramów.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suko, M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Suko, J. Siłkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Kino-teatr METRO Przejazd 2

Sylvia Sydney

w filmie p. t. „SERCE INDJANKI”

Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

Kino-teatr ADRIA Główna 1

## Hallo! Tu radio!..

NIEDZIELA, dnia 2-go czerwca 1935 r.  
PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

9.00—9.03: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rana wstaje zorze”. 9.03—9.06: Pobudka do gimnastyki. 9.06—9.20: Gimnastyka. 9.30—9.50: Muzyka (płyty). 9.50—10.00: Dziennik poranny. 10.00—10.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.05—11.57: Transmisja Nabożeństwa z Poznania. Po Nabożeństwie: Muzyka z płyt. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.15: Przegląd teatralny. 12.15—14.00: Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego i Lidia Kmiłowa (skrzypce). W przerwie: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy p.t. „Królowa Korony Polskiej”. St. Wyspiańskiego, w radiofonizacji W. Hulewicz. 14.00—14.35: Koncert Życzeń. 14.35—15.00: Transmisja z Gdyni. „W porcie rybackim w Gdyni” — reportaż przeprowadzony przez Bohdana Pawłowicza i Janusza Stepowskiego. 15.00—15.15: „Pogadanka o celach i zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża”. 15.15—15.45: D. koncertu życzę. 15.45—16.00: Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego. 16.00—16.40: Muzyka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 16.40—17.00: Recytacje prozy.

17.00—17.20: Arje i pieśni w wykonaniu Wandy Łozińskiej.

17.20—17.35: Koncert.

17.35—17.50: „Lamiągówki dla dzieci — poddyktuje Henryk Ładosz.

17.50—18.00: Odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego”.

18.00—18.45: „Impresario muzyczne” — reportaż w opracowaniu Celine Nahlik (tr. ze Lwowa).

18.45—19.00: „Życie młodzieży”.

19.00—19.08: Zapowiedź programu na dzień następny.

19.08—19.45: Muzyka popularna (płyty).

19.45—20.00: Feljton z cyklu „Podróżujemy” — „W księstwie biskupa-poety na Warmii” — wygłosi Jan Grabowski.

20.00—20.10: Dziennik wieczorny.

20.10—20.15: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.

20.15—21.30: „W godzinie śmierci”.

21.30—21.45: „Co czytać?” (o książkach zapomnianych) — feljton wygłosi Ryszard Dobrowolski.

21.45—22.00: Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu motocyklowego Warszawa—Wiedeń.

22.00—22.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.15—22.20: Wiadomości sportowe lokalne.

22.20—22.30: Koncert reklamowy.

22.30—23.15: Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego z udziałem Józefa Smidowicza (fort.).

23.15—23.20: Wiadomości meteorologiczne dla komitetu lotniczego.

23.20—24.00: Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

SZTUTGART. Wesoły wieczór.  
BERLIN. „Fatiniza” — op. Suppého.  
MOSKWA (Kom.). Koncert symfoniczny.  
BUKARESZT. „Wesoła wdówka” — operet-

# Gruźlica i choroby serca nękają dzieci łódzkie

## Niepokojący stan zdrowia młodzieży w wieku szkolnym jest wynikiem kryzysu i stałego niedożywiania dzieci

### Co czwarte dziecko cierpi na anemię

(v) Dzieci uczęszczające do szkół powszechnych w Łodzi są stale pod nadzorem lekarza i podlegają okresowemu badaniu. Badania te ostatnio wykazały, że stan zdrowia dzieci łódzkich pozostawia wiele do życzenia. Niemalże przyczynił się do tego stanu kryzys i systematyczne niedożywianie dzieci.

Na 70.000 dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w ciągu ubiegłego roku szkolnego poddano 28 tysięcy dzieci szczegółowym badaniom. Rezultat tych badań okazał się bardzo niepokojący i źle świadczący o zdrowiu przyszłych pokoleń.

Spośród poddanych badaniu zaledwie 6.000 dzieci było odżywionych dobrze, 15.000 średnio, natomiast 7.000 wykazało zły stan odżywiania.

Około 1/4 badanych dzieci wykazało zaawansowaną anemię, powstała głównie wskutek nieodpowiednich warunków mieszkaniowych i niedożywiania. 3.400 dzieci badanych wykazało choroby krzywicy. Znaczący odsetek dzieci odczuwa dolegliwości serca i narządów krążenia. Zaburzenia czynności serca, lub miażdżycy sercowej zanotowano aż u 3.090 dzieci. Dotychczas bowiem choroba serca uchodziła za chorobę wieku starszego, ostatnie badania lekarskie wskazują

jednak na to, że dolegliwość ta zaczyna w poważnym stopniu nękać dzieci łódzkie w wieku szkolnym.

Zaawansowana anemia i brak wygód w okresie wzrastania odbijają się ujemnie na ogólnym stanie zdrowia dziecka, które, po pewnym czasie, wykazuje skłonności do gruźlicy w postaci początków tej choroby czy też pewnych zmian w płucach. Na ogólną ilość poddanych obserwacji dzieci—1917 wskazuje skłonności do gruźlicy płuc, zaś 500 dzieci posiada już zdeklarowaną gruźlicę płuc, 708 zbadanych dzieci cierpi na gruźlicę kości i gruczołów.

Z innych chorób, nękających młode pokolenie, poważne miejsce zajmują skrofuły, na które w roku ubiegłym cierpiało 536 dzieci. Kalek i ułomnych zanotowano — 144, dzieci z wrodzoną kiłą, odziedziczoną po rodzicach, jest — 56.

Dane te dotyczą tylko dzieci poddanych specjalnej obserwacji, których było, jak już podawaliśmy 28.000. Jest to mniej aniżeli połowa wszystkich dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w Łodzi. Gdyby poddać badaniom i obserwacji wszystkie dzieci łódzkie cyfry uległyby odpowiedniej zmianie.

W każdym razie dane te stwierdzają wysoce niepokojące zjawisko, albowiem

co 15 dziecko szkoły powszechnej wykazuje zmiany gruźlicze, a co 10 — zaburzenia czynności serca.

**Poradnik astrologiczny**

2 CZERWIEC 1935 r.

Wczesny rano przyniesie przyjemny nastrój, podaje się do wyruszenia w podróż morską. W godzinie 9-ta przyniesie niezwykle pomysły, idee i projekty na przyszłość. Okres ranny sprzyja wynalazcom i uczynom. Od godz. 10-ej do godz. 12-ej działają ujemne wpływy dla kobiet, urodzonych w kwietniu, maju i czerwcu. Powinny one o tej porze zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne. Okres ten jest także niepomyślny dla zdrowia. Zaraz po godz. 12-ej natomiast będziemy przeżywać miłe wzruszenia i zainteresowanie poezją, muzyką i życiem społecznym. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej oczekuje nas powodzenie w związku z miłością. Po godz. 15-ej nastrój się pogarsza. Należy wystrzegać się osób, które nie zasłużyły na nasze zaufanie. Między godz. 16-tą a godz. 18-tą działają niepomyślnie wpływy dla matryny i osób, mających styczność z morzem. O tej porze nie należy zawierać ślubów ani zaręczyn. Późniejszy okres nadaje się do załatwiania spraw, mających pozostać w ukryciu i do przyjmowania podwładnych do służby. Oczekują nas także miłe przeżycia w związku z najbliższą rodziną. Wieczór zapowiada się gorzej: Narażeni jesteśmy na straty materialne, rozczarowania i nieporozumienia z osobami starszymi.

Dziecko dziś urodzone — pracowite, żądne wiedzy, w młodości będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu, zmysł piękna siłnie rozwinięty, często ulega egoizmowi, chętnie podróżuje, towarzyskie.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wieczorem kapitał sztuki Rittnera „W małym domu”. Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. arcywesoła komedia amerykańska „Kibic”, która w dalszym ciągu stanowi niesłabnącą atrakcję dla łodzian. Ceny niższe.

W poniedziałek i wtorek przedstawienia zawieszono.

W pełnych próbach pod reżyserją dyr. Kazimierza Wroczyńskiego komedia Brunona Winawera „Obrona Keysowej”. W sztuce tej zabrał się Winower do sędziów i adwokatów, nie zostawiając na nich suchej nitki — a zrobił to z humorem i z ostrym satyrycznym zacięciem. „Obrona Keysowej” wejdzie na afisz Teatru Letniego.

## Miłość jest ślepa i głucha

### Niesamowita wizja młodej kobiecie

Miłość jest ślepa i głucha. To bardzo stara i bardzo głęboka prawda.

Młoda kobieta, która zarówno rodzicami

ka Lehara (fragm.).  
HAMBURG. Koncert poezjodny artystów operowych i teatralnych.  
BRUKSELA franc. Koncert radioorkiestry.  
FRANKFURT. Symfonia IX-ta Brucknera w wykonaniu ork. pod dyr. Konwitschny'ego.  
KOLONJA. „Car i cieśla” — op. Lortzinga.  
WIEN. Wesoły koncert.  
PARIS P.T.T. Wieczór operetek.  
RZYM. „Casa mia” — operetka Pietriego.  
MEDJOLAN. „Uczta szyderców” — opera Giordana pod dyr. kompozytora.

na jak znajomi ostrzegają przed małżeństwem z mężczyzną — wielokrotnym wdowcem — nie leka się. Idąc za głosem serca — poślubia ukochanego, mimo, iż ludzie tak źle o nim mówią.

Przeżycia tej młodej kobiety są tematem powieści „Czwarta Anna Sinobrodęgo”, w nr-ze 103-im „Co Tydzień Powieść”.

Nowela — humor — rozrywki umysłowe.

Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza — 30 gr.

## Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu” Andrzej Żański —

25

Leśniczy Raszek, obchodząc swój rewit, natknął się na złodziei leśnych i w czasie walki z nimi ginie od zbrodnicy strzału. Dziedzic Białodąbków — Gliwski — postanowił zaopiekować się synkiem zabitego, małym Januszkiem.

Kiedy po latach Janusz zdał maturę Gliwski postanawia ułatwić mu studjowanie medycyny.

— Dzień dobry pan! — skłonił się jej poraz drugi, młody przemysłowiec. Rudońska odskoczyła mu się niedbałym kiwnięciem główki i przyspieszyła kroku. On, nie zważając na to, że panna była w towarzystwie, skłonił się poraz trzeci, przystępując do niej.

— Przepraszam najmocniej, czy mogę przeprosić panią na chwileczkę? Chciał bym jej wyłomaczyć pewną rzecz! — zaczął.

— Nie żądam od pana żadnych wyjaśnień! Proszę zostawić mnie w spokoju! — odparła młoda medyczka tak kategorycznie, że dżentelmen w sportowym ubraniu stracił wszelką odwagę i zrezygnował z chęci towarzyszenia jej.

Lekko zaczerwieniony, skłonił się raz jeszcze i zniknął na zakręcie.

Obie towarzyszki Rudońskiej, dwie nie bardzo już młode nauczycielki, zainteresowane były w najwyższym stopniu scenką, jaka się przed chwilą rozegrała w ich oczach. Nie bez słuszności, weszły w ten jakas pikantną, erotyczną aferę. Obie stare panny, prawie równocześnie wybuchnęły pytaniem:

— A cóż to za jegomość?... Zupełnie, zupełnie przystojny!.. Skąd go pani zna?

Czego od pani chciał?... Nie powinna była pani dawać mu taką ostrą odprawę! Akademiczka nachmurzyła się. Nie uważała za stosowne wtajemniczać obu plotkarek w stosunki, łączące ją z Grenem. Nie tając niechęci, odparła:

— Ach, to jeden z moich dawnych znajomych!.. Bardzo zresztą niesympatyczny człowiek. Pokłóciliśmy się z sobą przed rokiem i odtąd prawie że się nie znamy. Nie mam pojęcia, czego teraz ode mnie chciał. Pewnie nudził się bardzo i pragnął mnie zaprosić na jakąś wspaniałą wycieczkę lub zabawę.

— Więc dlaczego obszedła się z nim pani tak ostro? — westchnęły obie stare panny, spoglądając z zazdrością na piękną twarzyczkę dziewczyny. Co do nich, to z całą pewnością okazałyby się łaskawsze dla przystojnego młodzieńca w dobrze skrojonym sportowym ubraniu.

Tęgo samego wieczora, otrzymała Rena kosz purpurowych róż i liścik. — Zrozumiała natychmiast, kto jest jego ofiarodawcą. Szybko rozerwała kopertę i czytała:

Panno Reno.

Nie bez trudności, udało mi się zdobyć Pani nazwisko i adres.

Tak się złożyło, że dziś popołudniu opuścić muszę Zakopane. Aczkolwiek prawdopodobnie nie zobaczymy się już nigdy, nie chciałbym, ażeby myślała Pani o mnie źle. Wiem że zachowałem się w stosunku do Jej osoby jaknajbardziej nietaktownie. — Proszę przyjąć ode mnie tych kilka

kwiatów — symbol mojej skruchy i zachować mnie mile w pamięci.

Ja ze swej strony, nie zapomnę miłego wieczoru, jaki, dzięki Niej przeżyłem, ani też Jej osoby.

Raz jeszcze przepraszam i całuję dłoń.

Władysław Gren.

Dziewczyna złożyła starannie list i włożyła go do torebki. I charakterystyczna rzecz: teraz, kiedy Gren odjechał, ona, tak szalenie na niego rozgniewana, uczuła naraz rodzaj żalu.

Jest jednak większym dżentelmenem, niż przypuszczałam — zamylała się.

Kiedy zaś po jakimś czasie różę powiędy i trzeba by było wyrzucić, zrobiło się jej trochę smutno. Z temi powiędmi kwiatami ginał ostatni ślad tego człowieka, który zjawił się w jej życiu szarem, niby jakiś plomienny meteor — taki jakiś dziwnie romantyczny, tajemniczy i niezwykły, jak bohater powieści, którą się czyta o błękitnym wieczorze.

Często też myślała o nim, kiedy zmęczona gorącym słońcem, rozżarzającym piaski górskiej ścieżki, kładła się w cieniach kosodrzewin, wodząc oczyma za lotami zbłąkanego orła górskiego, kołyszącego się długo nad samotną turnią.

Alę na wycieczki chodziła coraz to rzadziej. Zato coraz mocniej pociągały ją tańce i dancjng.

Początkowo chodziła do lokali w dnie deszczowe poprostu z nudów. Teraz jednak zmieniła się to już w nałóg. Dla pójścia na dancjng gotowa była po święcie najpiękniejszą nawet wycieczkę.

— Kiedy zacznie się rok szkolny, no ga moja z całą pewnością nie przestąpi progu kawiarni czy restauracji. Ale teraz, kiedy wakacje, niech sobie użyje.

Tak więc używała. Szasem coraz większe znajdowała upodobanie w po-

dobnym trybie życia. Coraz pewniej czuła się w atmosferze flirtu, sflunio-nych szeptów i nie obrażała się już, kiedy bardzo zachwaty tancerz mocniej przytulał ją do siebie, kiedy — giętka i elastyczna — tańczyła z nim tango.

Lecz oto nadszedł wrzesień, ozdabiając piersi farzobim czerwonym korallkami, a fioletowym wrzosem górskie polany. Nadszedł czas powrotu do domu.

Starszej pani Rudońskiej doskonale zrobił pobyt w górach. Ale zdaje się, że jej córka, znacznie lepsza, przyjechała do Zakopanego — niż z niego wróciła.

Bo jednak atmosfera dancjngu posiada jakieś trujące dla młodych dusz mi-  
jazmaty...

### Rozdział piętnasty.

ICH DWOJE.

Gdy Rena Rudońska i Janusz Raszek spotkali się znowu przed pierwszym wykładem, mocno uściskali sobie ręce.

— A, jak się pan ma?... Doskonale kolega wygląda!.. Myślałam nieraz o panu — uśmiechnęła się do niego dziewczyna.

Janusz zmieszał się nieco. Rena, mocno opalona, jakoś zuchwalecza w spojrzaniach aniżeli dawniej, wyładniała bardzo. Zrobiła się więcej kobieca i ponętna. Usta jej — jak zawsze — były zmysłowe.

W tej chwili wszedł profesor biologii, ażeby rozpocząć wykład.

Młodzi usiedli razem na jednej ławce.

Rzecz dziwna: słowa profesora monotonię brzmiały w cichej sali, nie umiały jako trafić do umysłu młodego medyka.

(Dalszy ciąg jutro).

# H R A B I A N K A

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

117

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julita Krasnowska. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na łóżko posadzkę. Jakis mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Piętnadzie, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wyczytał testament ojcowi Grzegorzowi, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad panem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie niewypowiedzianym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznanie, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, amawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiadyuje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz oferuje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarza.

Jedyni przyjaciel Hanka Andrzej Fronczak umiera, pozostawiając Grzegorzowi pamiętnik, z którego wynika, że Hanka jest prawdziwą hrabianką, Tamarą Krasnowską.

Tymczasem Hanka pracuje jako robotnica w koncernie chemicznym „Aga” w Wiedniu dokąd zaciągnął ją Goryl, podszywający się pod nazwisko prokuratora Piotra Czybirskiego. Goryl zamierza zerwać z tajną organizacją „Krwawy Trójkąt” i poślubić Hankę. Udało mu się zyskać w koncernie chemicznym „Aga” stanowisko szefa działu sprzedaży, a dyrektor Wolomin darzy go nawet wielkim zaufaniem.

Hanka byłaby więc zadowolona ze swego nowego życia, lecz niepokoi ją bezpośredni jej zwierzchnik Teobald Krantz, który chce się zdobyć jej serce.

Nadmiar złego w koncernie „Aga” poczytł do działu przemysłu wojennego zakradł się pewnej nocy szpieg.

Aby uniknąć na przyszłość podobnych niespodzianek, dyr. Wolomin przekazał Gorylowi do przechowania teckę z tajnymi dokumentami. Już pierwszego wieczoru, gdy Goryl sam jeden pracował w swym gabinecie, wszedł nagle jakiś tajemniczy jegomość w czarnej masce i pod groźbą rewolweru zażądał wydania teckę z tajnymi dokumentami. Między tajemniczym, osobnikiem a Gorylem wywiązała się walka, przyczem Goryl zyskał przewagę i sterroryzował napastnika, poczem zdarł mu maskę z twarzy.

Ku swemu wielkiemu przerażeniu skonstatawał, że to był Krantz, członek „Krwawego Trójkąta”, który znał jego przeszłość.

Pewnego dnia jak grom z jasnego nieba pada wieść, że Krantz został zamordowany.

Morderstwa dokonano w okolicznościach bardzo zagadkowych. W nocy Krantz wrócił do domu ze swym przyjacielem Bergmannem, który opuścił go około 4-ej nad ranem. Krantz zasiadł wówczas przy biurku. W mieszkaniu nikogo nie było. A nazajutrz znaleziono go na podłodze w gabinecie nieżywego... Kula przeszła serce...

Ktoredy wszedł zbrodniarz?... — oto pytanie, nad którym głowi się komisarz Stentzel, prowadzący dochodzenie na miejscu zbrodni.

Podczas rewizji znaleziono list od pewnej kobiety pisany do Krantza. W liście tym anonimowa autorka zaleca mu jaknajwiększą ostrożność i wyraża obawy o jego życie.

*Piszę ci o tem dlatego, żebyś bardzo pilnował. Bądź zdrow!... Do zobaczenia!*

*Twoja”.*

Po słowie „Twoja” widoczny był jakiś niewyraźny znaczek. Stentzel nachylił się nad kartką.

— Jakże można było nie zauważyć tak cennego dokumentu?! — zdziwił się komisarz.

Wywiadowca rozłożył ręce.

Krygier przerzucił już przede mną te papiery na biurku więc sądziłem, że tu niema nic ciekawego...

Komisarz podszedł do okna.

— Ciekaw jestem co to za podpis... Spójrz pan... Co pan tam widzi po słowie „Twoja”?

## Rozdział 118

### 2 deszczu pod rynną

Przez cały dzień Goryl chodził jak ośmianiony. W godzinach popołudniowych otrzymał wezwanie do Urzędu Śledczego. Komisarz Stentzel zadawał mu najrozmaitsze pytania. Goryl odpowiadał krótko, lecz rzeczowo.

Z Urzędu Śledczego udał się ponownie do mieszkania Hanka. Sądził, że już wróciła. Ale tej nie było. Sprawdził w fabryce. Nie przyszła do pracy. Miejsce Krantza zajął nowy urzędnik z tego samego działu, starszy, spokojny pan.

Najdłużej przytrzymywany był w Urzędzie Śledczym Bergmann, który musiał zdać szczegółową relację z przebiegu tragicznej nocy. Ponieważ jednak dozorca widział Krantza po wyjściu Bergmanna, przeto roztoczono nad nim tylko dozór policyjny.

Komisarz Stentzel nie miał żadnych danych ku temu, ażeby przynajmniej kogokolwiek aresztować. Nie było osoby, na której skupiałyby się wyraźne poszlaki. Narazie więc prowadził śledztwo w kierunku ustalenia kto był autorem listu, znalezionego na biurku w gabinecie zamordowanego i kim jest wspomniany w liście „Czarny Upiór”...

Ale ustalenie tych danych napotkało wielkie trudności.

Nazajutrz przybył lokaj zamordowanego. Dowiedziawszy się o nieszczęściu, rozplakał się głośno... Nie mógł podać żadnych szczegółów, rozjaśniających mroki tej zagadkowej zbrodni...

Większe zainteresowanie wzbudziło nagle zniknięcie Hanka. Rozesłano za nią listy gończe i czekano na rezultat.

— Kto ucieka, ten ma nieczyście sumienie... — mówił komisarz Stentzel.

Ponieważ Hilda powtórzyła w Urzędzie Śledczym, że Hanka krytycznego wieczoru miała odwiedzić Krantza na jego kategoryczne żądanie, przeto znowu podejrzenie padało na nią...

Zbrodnia przy ulicy Szpitalnej wywołała w Wiedniu wielką sensację. Prasa rozpisywała się o niej bardzo szeroko. Wszędzie podkreślano udział tajemniczego upiora, którego uważano niemal za sprawcę zbrodni.

Trzeciego dnia zgłosił się do komisarza Stentzla pewien mały, niepozorny człowieczek, który oznajmił, że ma do zakomunikowania bardzo ważne szczegóły w sprawie tajemniczego upiora.

Komisarz Stentzel przyjął go niezwłocznie. Mały człowieczek przedstawił się jako pracownik hotelu „Victoria” Nazywał się Heinz Busch.

— No i cóż pan ma mi do zakomunikowania? — zapytał zaciekawiony komisarz.

— U nas w hotelu był upiór... — rzekł Busch.

— Jawto?... Nie rozumiem...

— To było tak, proszę pana komisarza. Pewnego dnia, to było pewnie przed dwoma tygodniami, przyjechali do naszego hotelu dwaj panowie... Baron von Stahl i Ryszard Krzewicki... Obydwaj z Polski... Doszali pokój na czwartym piętrze... Nie wiem czem ci panowie

Wywiadowca przyłożył do oka powiększające szkiełko i spojrzał na papier.

— Coś niewyraźnego... Jakgdyby litera „f”... małe „f”...

— Tak pa sądzi?... A ja miałem wrażenie, że to co innego... Mnie się wydaje że to wygląda jak „X”.

Wywiadowca wzruszył ramionami.

— Możliwe... Trzeba będzie jeszcze dobrze zbadać...

Komisarz Stentzel schował ten list do kieszeni i rzekł z uśmiechem:

W każdym razie mamy już jakiś punkt oparcia... Jest to mała, cieniutka niteczka, po której dojdziemy może do kłębka.

się zajmowali, ale pan Krantz czasem do nich przychodził...

— Skąd pan wie?

— Córka moja pracuje w firmie „Aga”, więc znałem pana Krantza i widziałem go dwa razy jak schodził z panem Krzewickim...

— A co to ma wspólnego z upiorem?

— Właśnie do tego zmierzam. Pewnego dnia popołudniu w hotelu rozległ się krzyk: — „Trzymajcie upiora!” Nikt nie wiedział co się stało... Krzyk rozlegał się na klatce schodowej czwartego piętra... Pobiegliśmy wszyscy na górę... Pan Krzewicki stał błąd na korytarzu i krzyczał: — „Lapcie upiora!” Nikt żadnego upiora nie widział... Goście śmieli się z niego... Pan dyrektor też... Mówili, że on pewnie jest chory umysłowo... Przyznam się panu komisarzu, że ja również tak myślałem... Ale gdy zamordowali pana Krantza, zacząłem pilnie czytać gazety, bo mnie ta zbrodnia bardzo zainteresowała... I gdy przeczytałem o tym liście, gdzie mowa o upiorze, przypomniałem sobie te historie z panem Krzewickim... No, i postanowiłem to wszystko opowiedzieć panu komisarzowi.

— To bardzo ładnie z pańskiej strony... Ale dlaczego tego nie uczynił dyrektor hotelu?... Przecie on chyba również czyta gazety i słyszał coś-nie-coś o tajemniczym upiorze!...

— Tak... Ale nasz dyrektor jest bardzo tchórzliwy... On się obawia, że rozdmuchanie tej zbrodni i łączenie jej z hotelem „Victoria” może zaszkodzić jego interesom... Dlatego też prosiłbym pana bardzo żeby pan nie wyjawiał mego nazwiska... Ja się też wahałem czy tu przyjść... Ale wkońcu postanowiłem jednak podać ten szczegół do wiadomości władz śledczych. Bo mnie ogromnie zależy na tem, aby ta zbrodnia została wyświetlona.

— Dlaczego ta panu na tem zależy?

— Bo ja jestem bardzo ciekaw kto zamordował pana Krantza i w jaki sposób zbrodniarz dostał się do gabinetu...

— No, dobrze... A co się stało z tym panem Krzewickim?

— Tego samego dnia po tym wypadku z upiorem obydwa panowie wyjechali z Wiednia.

— Dlaczego?

— Bo mówili, że nie mogą mieszkać w hotelu, w którym gości napastują upiory... Myśmy kpili wtedy z nich, ale teraz widzę, że to było z naszej strony niesłuszne...

— Skąd pan wie że wyjechali z Wiednia?

— Słyszałem jak kazali szoferowi jechać na dworzec... Wrócili pewnie do Polski...

Stentzel zanotował coś w aktach, dotyczących zabójstwa Krantza i podziękował Buschowi za informacje.

W tym czasie Krzewicki, przebywający jeszcze oczywiście w Wiedniu, prowadził ciekawą rozmówkę z Gorylem.

Obydwaj siedzieli w pokoiku hotelowym na przedmieściu Wiednia, dokąd

Krzewicki przeniósł się po ucieczce z „Victorii”.

— Wie pan już pewnie — rzekł Krzewicki — że Krantz nie żyje...

— Wiem... — odparł Goryl.

— Nie naszą jest rzeczą badać kto dokonał tej zbrodni... Nas interesuje inna sprawa... Co pan uczynił z Hanką Fronczak?...

— Ja?... Kierowanie podobnego pytania pod moim adresem jest conajmniej bezcelne z pańskiej strony... Pan wie doskonale, że ja jej nigdzie nie ukryłem.

— Więc co się z nią stało?...

— Nie wiem...

— Uprzedzam pana, że po śmierci Krantza nie jest pan jeszcze wolny... Są ludzie, którzy wiedzą o panu to samo, co Krantz...

Goryl poruszył się niespokojnie i spojrzał gniewnym wzrokiem na Krzewickiego.

— Ale i o panu można byłoby donieść cośkolwiek policji... — odparł mu.

Krzewicki zmierzył go piorunującym spojrzeniem.

— Uprzedzam pana, że za mną stoi cały „Krwawy Trójkąt”...

— A za mną całe uczciwe społeczeństwo...

— Zobaczymy czy ono zechce pana przyjąć spowrotem do swego grona. Niech się pan nad tem dobrze zastanowi... Proponuję panu nadal współpracę na tych samych zasadach, na jakich pracował pan z Krantzem...

— Nigdy!... — krzyknął Goryl — Nie zmusicie mnie teraz do szpiegowstwa!... Nie chcę!... Jeżeli mnie pan nie zostawi w spokoju, zawiadomie na tych miast policję!...

— I pójdzie pan razem ze mną do więzienia... — dodał Krzewicki, uśmiechając się ironicznie.

Goryl patrzył mu groźnie w twarz.

— To posiedzę kilka lat... Ale potem będę już nazawsze wolny...

Po tych słowach wyszedł i zastrzasnął drzwi. Krzewicki uśmiechnął się i rzekł do siebie, gdyż w pokoju nikogo już nie było:

— Zdaje ci się, mój drogi, że będziesz wolny... Nie zaznasz już nigdy wolności!

Krzewicki ubrał się i wyszedł. Na rogu spotkał się z baronem, który czekał nań w zdenerwowaniu.

— Dlaczego pan się spóźnił?

— Był u mnie Goryl... Rozgadaliśmy się...

— A ja już byłem niespokojny... No, jak tam pańska sprawa?

— Z kim?

— No, z tą... Hanką?

— Właśnie teraz pójdziemy... Zobaczymy...

Na przedmieściu Wiednia istnieje pewna kawiarenka z pozoru niczem nieróżniącą się od innych tego rodzaju lokali w tej dzielnicy. Jest to giełda handlarzy żywym towarem. Potocznie nazywa się „Sztuba”. Charakterystyczną cechą tej kawiarenki jest unieruchomienie wszelkich ruchomości. Krzesła, stoły, ławki — wszystko jest przytwierdzone do podłogi. Właściciel lokalu wpadł na ten pomysł dość późno, albowiem po trzecim, kompletnym zdemolowaniu całej kawiarni... Teraz w razie bijatyki goście obrzucają się najwyżej szklankami...

A przytem zaznaczyć wypada, że są to goście nie byle jacy... Nie znajdziesz tam ani jednego jegomościa w zniszczonym garniturze. Sami eleganci o starannie wygolonych twarzach i noszący nienagannie skrojone ubrania. Na palcach noszą pierścienie z prawdziwymi brylantami. Z kieszonek kamizelki zwiłają im ciężkie breloki.

Do tego właśnie lokalu zaprowadził Krzewicki swego towarzysza.

— Tuż dowiemy się o losie Hanka...

— rzekł Krzewicki — Musimy tylko poszukać naszego znajomka Armada... Oto tam siedzi... Moje uszanowanie!...

(Dalszy ciąg jutro).

Jedynе kіno dźwiękowe  
w ogrodzie

**"RAKIETA"**  
Sienkiewicza 40  
tel. 141-22.

Dziś i dni następnych! Największa kreacja artystyczna **ELŻBIETY BERGNER**  
Realiz. Paul Cziner

**"MARZĄCE USTA"** (Der träumende Mund)  
Potężny dramat erotyczny oparty na prawdziwym zdarzeniu. **Mówiony w języku NIEMIECKIM**  
Pocz. w dni powsz. o 4, w soboty, niedziele i święta o 12.  
Na 1-szy seans i poranki wszystkie miejsca po 54 gr.  
Następny program: Mała Czarodziejka z Margaret Sullavan.  
Widownia zabezpieczona od niepogody i chłodu.

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**"CORSO"**  
Zielona 2-4

I-szy Nasz rewelacyjny podwójny program!  
**Karnawał i Miłość**  
Przepiękny film produkcji Sascha Wiedeń. — Reżyserja: Karol Lamac. — Muzyka: Johann Strauss. — W roli głównej: HERMAN THIMIG, uroczą Lien DEYERS, Hans MOSER i Herbert HUEBNER. — Czarująca! — Muzyka! — Śpiew! — Wystawa! — Akcja!  
II. **Wielki film sensacyjny BUNTOWNIK**  
W roli głównej: Vilma BANKY, Luis TRENKER i Victor VARKONI. — Niebawale sceny! — Szalona akcja! — Przepiękna gra! — Film, który porwał wszystkich.  
Początek o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12. — Ceny miejsc na I seans 50 i 54, następne 54—85 i 109.

Kino-teatr  
**"MIRAŻ"**  
11 Listopada 16 (Konstantynowska)

Dziś poraz ostatni!  
**BELLA DONNA**  
w roli gł. **CONRAD VEIDT**  
Wielki film genialnego tragika p. t.  
Ceny miejsc na I seans 54 i 85 gr. następne seanse 54 gr., 75, 85 i 1.09.

**CHORZY** na raptury i różne kalectwa!  
Pomoc i skutek bez operacji!



Specjalny zakład ortopedyczny ulica Zawadzka 8 (dawnej Wólczajska 10), który istnieje 30 lat i uznany został przez wielu wybitnych Profesorów Uniwersytetu, stosuje najlepsze i najradzykalniejsze specjalne ortopedyczne lecn. gumowe bandaże, które wstrzymują z największym skutkiem najzastarszalne i najniebezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Specjalne bandaże ortoped. po operacji ślepej kiszki, na obniżenie żołądka, wnetrżności i t. p. Dla chorych na skrzywienie, kręgosłupa (garby) gruźlicę kości specjalne lecn. gorsety ortopedyczne i aparaty różnych systemów oraz na płaskie bolesne stopy (platius) wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu.

Liczne podziękowania chorych.

Ortoped. Spec.

**J. RAPAPORT**  
ze Lwowa

**Łódź, Zawadzka 8**  
(dawnej Wólczajska 10)

front I p., tel. 221-77, przyjmuje od 9—13 i 15—19  
— Ubezp. w Ubezp. Spół. również przyjmuje —

**Dr. KLINGER**

SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Zł. 29 KWARTALNIE pokój, 46 kwartalnie pokój z kuchnią. 2-3-4-5-6 mieszkania, pokoje umeblowane zł. 20 poleca: „Zenit”, Piotrkowska 82, telefon 260-25.

BUDKA z warzywami i węglem do sprzedania wraz z mieszkaniem. Rajtera 16.

CZY WIECIE, że najtańsze źródło do zakupu kapeluszy damskich i męskich, a także do przeprasowania, tylko w firmie M. Ferder, Zgierska 20 lub Lutonierska 2. Uwaga: wypożyczam i odświeżam cylindry.

URZEDNIKOM NA RATY! Eleganckie damskie płaszcze. Różne jedwabne, wełniane i do prania towary na suknie Białe towary, obrusy, kapy, koldry, chodniki, damska i męska bielizna, obuwie, pończochy poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 26

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Charł. Piotrkowska 37. podwórze.

PLAC około 1000 metrów kwadratowych tylko w Łodzi kupię. Oferty sub „Z. W.” do Administracji z podaniem ceny.

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. — Wólczajska 29, m. 1, front, parter.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni Józefowiczowej. Brzezińska 11, front I piętro.

WAŻNE dla Panów. Szyję najelegantsze garnitury po 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki S. Pastawski. Cegielniana 23, front I p. 4

UWAGA! Nowo utworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych, balowych, smokingów, fraków. Gdańska 64.

FOTOGRAFJE po 30 groszy przepisowe do legitymacji Ubezpieczalni Społecznej na poczekaniu. Automat Fotograficzny, ul. Zgierska Nr. 11.

ZDJĘCIA do paszportów, biletów tramwajowych, książeczek Ubezp. Społ., wywołania i kopjowanie oraz wszelkie inne wykonuję b. solidnie i po cenach przystępnych. Zakł. fotogr. Laks, Zamenhofa 29, róg Żeromskiego, telefon 244-26. 10

SLUŻACA, umiejąca gotować i posiadająca dobre referencje, może się zgłosić. Andrzeja 33, m. 7.

TRWAŁA ondulacja 10 zł. aparatem parowym najnowszego systemu. Zakład Fryzjerski, Targowa 38.

**WALCZY BY ZACHOWAĆ MIŁOŚĆ MĘŻA**

„Żaden mężczyzna nie wart, by o niego walczyć”, mówi znana artystka filmowa. Ale tysiące mężczyzn jest innego zdania. Patrzą one z trwogą na pierwsze oznaki zainteresowania, jakie okazuje im mąż innej kobiecie. Ale czy spoglądają przytem w lustro, zapytując siebie, czy nie jest to częściowo ich wina? Zupelnie naturalnem jest, gdy mężczyzna podziwia jasną, gładką skórę i świeżą, młodzieńczą cerę. Gdy kobieta widzi, że tworzą się jej zmarszczki i uroda jej zaczyna wędznąć, może z łatwością odzyskać dziewięć powab, który tak bardzo pociągał jej męża. Najzwyklejniej należy stosować co wieczór znakomity Krem Tokalon, koloru różowego. Działa on na tkanki podczas snu—ściągając zwiózczale mięśnie twarzy, wygładzając zmarszczki i odmładzając skórę. Spójrz w lustro rano, a zauważysz zmianę. W dzień zaś należy używać kremu Tokalon, białego (nie tłustego). Jest wybielający, wzmacniający i ściągający.



Zwalcza rozszerzone pory, wagner i inne wady cery. Ta „połączona” pielęgnacja odmładzająca już nieraz, gdy wszystko zawiodło, pomogła do odzyskania miłości męża. Szczerliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Dr. MED.  
**Jerzy Sudya**

AKUSZER - GINEKOLOG  
LEGJONÓW 11, tel. 124-54  
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

DOKTOR  
**H. Szumacher**

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9—1, od 5—9 pp.  
w niedziele i święta od 10—1.

**WIKTOR MILLER**

CHOROBY REUMATYCZNE  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 146-11  
przyjmuje od 4 i pół do 7-ej.  
FIZYKALNA TERAPJA.

**Dr. Wołkowyski**

chor. weneryczna, skórne i płciowe.  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
Przyjmuje od 5-12 i od 4-9  
w niedziele i święta od 9-1.

**Lecznica OMEGA**

i GABINET DENTYSTYCZNY  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA  
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. BRAUN**

POWRÓCIŁ.  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych  
przyjmuje od 8—1-ej i od 4—8 wiecz.  
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.

Dr. MED.  
**S. Kryńska**

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
(kobiety i dzieci)  
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10  
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

**Dr. J. NADEL**

AKUSZER - GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 telefon 228-92  
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

**Dr. med. Niewiażski**

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—1.

**Dr. med. H. LUBICZ**

Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczościowych.  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82.  
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.  
W medziele i święta od 9—11 rano.

**Matki!**

Zapisujcie swe dzieci do „KROPLI MLEKA”



Pewność zdrowia—skarb to duży  
„OLLA” wiecznie Ci posłuży!

**OLLA**  
„Gum..?”

SREBRNA PAPIEROSNICA pamiątkowa, for. tabakierki zaginęła 31 maja. Zwrócić za sowitem wynagrodzeniem. Wiad. Przejazd 30 u portjera.

W PABJANICACH została zgubiona rękawiczka brązowa reniferowa. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Cukiernia Malinowskiego.

Doktor **W. ŁAGUNOWSKI**  
spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)  
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.  
Przyjmuje od 8,30 do 10,30 rano, od 1-ej do 2,30 pp. i od 6 do 8,30 wiecz.  
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. med.  
**Mikołaj Bornstein**  
CHOROBY KOBIEC I POŁOŻNICTWO  
**RZGOWSKA 5**  
(wejsóle Sieradzka 1), Tel. 191-08  
Przyjmuje 10—12 i 16—20.

**Dr. Rundsztajn**

AKUSZER - GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DR. MED.  
**A. Leśniewicz**

CHIRURG  
ANDRZEJA 2, tel. 21-666.  
przyjmuje od 3—5 po poł.

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**

choroby łoblecze i akuszerja  
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09  
Przyjmuje od 8—10 rano i 4—8 wiecz.

**Dr. Feldman**

AKUSZER GINEKOLOG  
Mieszka obecnie KILIŃSKIEGO 113  
(Nawrot 41), Telefon 155-2.